

Majewski, Jan

Recenzje książek Andrzeja Wróbla

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 53/3-4, 391-395

2008

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



pokolenia osób o tym nazwisku przyczyniły się do powstania treści i formy dzieła. Dzieła, które jest wspaniałym hołdem dla ludzi zaangażowanych bez reszty w sprawę jakże dla współobywateli istotne.

Stefan Rostański
Białystok

RECENZJE KSIĄŻEK ANDRZEJA WRÓBLA

A. W r ó b e l : *Apteka Rektorska w Zamościu*, Łódź 2007, ss. 112, wyd. „Bez Recepty” – PGF Łódź.

A. W r ó b e l : *Apteka Lichtsona w Kazimierzu Dolnym*, Łódź 2007, ss. 120, wyd. „Bez Recepty” – PGF Łódź.

W pięknej szacie graficznej w bibliofilskiej serii „Najsłynniejsze polskie apteki” ukazały się dwie cenne monografie: *Apteka Rektorska w Zamościu* Andrzeja Wróbla i tegoż autora *Apteka Lichtsona w Kazimierzu Dolnym*. Obie pozycje są niezwykle ciekawymi przyczynkami do dziejów polskiego aptekarstwa i historii farmacji w Polsce. Dobrze się zatem stało, że wydawnictwo „Bez Recepty” podjęło się druku tych niezwykle ważnych i wartościowych opracowań.

Szczególne słowa uznania należą się jednak Polskiej Grupie Farmaceutycznej za rozpoczęcie pracy nad monografiami najsłynniejszych polskich aptek, w której to serii ukazały się dotąd cztery książki, dwie autorstwa dr. hab. n. farm. Aleksandra Drygasa i dwie dr. n. farm. Andrzeja Wróbla¹ – znanych i cenionych historyków farmacji.

Pierwszy z zaprezentowanych tytułów dotyczący *Apteki Rektorskiej w Zamościu* poprzedza krótki tekst Andrzeja Wróbla na temat aptek i aptekarstwa. Na ziemiach polskich pierwsze apteki i związani z nimi aptekarze pojawili się dopiero w XIV–XV wieku. Choć nie zostało to ostatecznie rozstrzygnięte, kolebką aptekarstwa polskiego mógł być jednak Śląsk. Jeśli uwzględnić fakt, że pierwsza apteka szpitalna istniała w Pradze już od 1135 roku, to nie można wykluczyć tego, że wiadomość o aptece w Świdnicy z 1248 roku jest w pełni wiarygodna. Tym bardziej, że Śląsk w XIII wieku należał do Czech i cywilizacyjnie wyprzedził inne ziemie polskie.

Apteka w Zamościu, funkcjonująca w idealnym mieście, jakim w koncepcji jego twórcy, kanclerza Jana Zamoyskiego miał być renesansowy Zamość, choć nie jest najstarszą polską apteką, lecz z całą pewnością jest apteką osobliwą. Powstała w 1609 roku, a więc już w czasach nowożytnych. Jej rozwój bardzo słusznie wiąże autor z rozbudową miasta, a także ze znakomitą Akademią Zamojską, wyższą uczelnią uroczyste otwartą w 1595 roku. Jednym z jej wydziałów

był Wydział Medyczny. Księgi miejskie Zamościa XVI i XVII wieku obok przedstawicieli wielu innych profesji wymieniają również aptekarzy.

Według Andrzeja Wróbla była to dość liczna grupa zawodowa działająca nie tylko w Zamościu lecz i na całej Zamojszczyźnie. Większość z nich potrzebne do wykonywania zawodu wykształcenie zdobyła przede wszystkim w Padwie, macierzystej uczelni Jana Zamoyskiego.

Historia Apteki Rektorskiej bardzo mocno związana jest zatem z miastem, jego uczelnią i Zamoyskimi. W siedmiu rozdziałach pracy ukazane zostały jej koleje od momentu powstania do współczesności. Nie dziwi fakt, że jej działalność przedstawiona jest na szerokim tle historii Zamościa. Na uwagę, poza wykorzystanymi przez autora archiwaliami, zasługuje starannie dobrana ikonografia (portrety ordynatów, reprodukcje dokumentów, stare zdjęcia z różnych okresów dziejów miasta).

Rozdział czwarty pracy to interesująco przedstawione dzieje kamienicy aptecznej, która wkrótce po 1609 roku została własnością doktora medycyny i aptekarza, człowieka niezwykle zasłużonego dla Zamościa – profesora i wielokrotnego rektora Akademii Zamojskiej – Szymona Piechowicza.

W ciągu blisko czterystu lat istnienia w dziejach Apteki Rektorskiej przewijają się nazwiska wybitnych aptekarzy-społeczników, pasjonatów zawodu aptekarskiego. Poza wymienionym wyżej Szymonem Piechowiczem i jego synem Stanisławem są to na przykład Jan, Karol i Zdzisław Kłossowscy oraz Feliks Łaganowski. Nie zabrakło ich także po 8 stycznia 1951 roku, kiedy to weszła w życie Ustawa o przejściu aptek na własność państwa. Niezwykle pozytywnie w tym trudnym dla aptekarzy okresie ocenia autor zasługi dla Apteki Rektorskiej Bolesława Rymgayły, dzięki wysiłkom którego apteka ta w 1954 roku nie została zlikwidowana. Do podtrzymania dobrej tradycji apteki przyczynił się również jej kolejny kierownik – magister farmacji Władysław Romanowicz, który w latach siedemdziesiątych XX wieku doprowadził do przeprowadzenia gruntownych prac rewaloryzacyjnych i konserwatorskich. To właśnie dzięki Romanowiczowi doszło do zatwierdzenia oficjalnej obecnej nazwy – Apteka Rektorska. Uroczystego otwarcia apteki po restauracji 28 października 1976 roku dokonał prezydent Zamościa – Jan Piskorski. Władysław Romanowicz opracował ponadto pierwszą obszerną historię apteki, zatytułowaną *Stara apteka w Zamościu obecnie Rektorska*.

Interesującą publikację Andrzeja Wróbla uzupełnia lista pracowników apteki od momentu jej upaństwowienia do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia oraz krótka historia aptekarskiej izby pamiątek.

Poza ciekawym doborem ilustracji, na uwagę zasługuje staranne opracowanie książki: odsyłacze, wykaz literatury, angielskie streszczenie, a także indeks nazwisk i miejscowości. Można zatem z pewną satysfakcją skonstatować, że monografia dotycząca *Apteki Rektorskiej w Zamościu* spełnia w sposób wzorcowy

funkcję kształcącą i popularyzatorską w sposób harmonijny łączy ona historię z dniem dzisiejszym, przybliżając czytelnikowi nie tylko dzieje znakomitej zamajskiej apteki, ale i miasta Zamościa.

Podobny charakter i układ ma druga praca Andrzeja Wróbla *Apteka Lichtsona w Kazimierzu Dolnym*. Losy związanej z apteką rodziny Lichtsonów stanowią znakomity przykład dziejów narodu żydowskiego w odrodzonej Polsce.

Mimo tego, że najdawniejsze dzieje Kazimierza Dolnego sięgają XII wieku, można uznać, że historia miasta zaczęła się od czasów Kazimierza Wielkiego, o którym kronikarz wywodzący się z Wielkopolski – Janko z Czarnkowa napisał, że zastał Polskę drewnianą a pozostawił murowaną. Z inicjatywy króla Kazimierza zbudowane zostały dwa ważne obiekty w mieście – kościół farny i zamek. Dość wcześnie w Kazimierzu, korzystając z protekcji królów polskich zaczęli osiedlać się Żydzi. Za Jagiellonów Kazimierz Dolny należał do miast średniej wielkości w Królestwie Polskim. Po okresie świetności nie pozostało jednakże zbyt wiele materiałów archiwalnych. Sporo spłonęło w czasie wojen jakie Rzeczpospolita prowadziła zwłaszcza w XVII i XVIII wieku.

Brak dokumentacji źródłowej do dziejów miasta autor opracowania znakomicie rekompensuje wiadomościami z encyklopedii, wspomnień, przewodników krajoznawczych i innych źródeł narracyjnych. Mimo swojej lapidarności pozwalają one poznać osobliwy klimat Kazimierza, jego zabytki architektoniczne, wybitnych mieszkańców. Nieocenionym źródłem są także zabytki ikonograficzne. Malownicze położenie Kazimierza spowodowało, że chętnie przyjeżdżali do niego artyści. Dzięki nim utrwalone zostały ważniejsze obiekty architektury, kamienice i kościoły. Dobrze się stało, że część z tych materiałów została zaprezentowana w książce. Wśród ilustracji, obok prac Leona Wyczółkowskiego, Wojciecha Gersona, Zygmunta Vogla, Władysława Ślewińskiego, Tadeusza Pruszkowskiego, Kazimierza Sichulskiego, Edmunda Johna, Władysława Skoczylasa, Jana Karmańskiego, znalazły się też reprodukcje obrazów Yehudy Razgora i Menasze Seidenbeutel.

Podobnie, jak z miastem pozbawionym dokumentacji, rzecz wyglądała z najbardziej znaną kazimierską apteką, której właścicielem był Stanisław Lichtson. Według opinii uzyskanej przez Andrzeja Wróbla od wnuka tego aptekarza – Piotra Starskiego, znaczną część rodzinnego archiwum spalił przed swoją śmiercią w 1998 roku mieszkający w Sztokholmie syn Stanisława – Aleksander Lichtson. Szczęśliwym trafem pozostała jednak apteka mieszcząca się w kamienicy przy Rynku pod numerem 17.

Na podstawie literatury, często obcojęzycznej, jak w przypadku Szmuela Lejby Sznajdermana, autorowi udało się ustalić, że Lichtsonowie – Stanisław i Maria przybyli do Kazimierza w 1913 roku. Po blisko trzech latach ewakuowani zostali do Rosji skąd powrócili dopiero po przewrocie bolszewickim w 1918 roku. Stanisław Lichtson odbudował (a właściwie zbudował od podstaw) spalony przez

uciekające przed Austriakami wojska rosyjskie dom – były ratusz miejski, przenosząc do niego z zabytkowej kamienicy gdańskiej swoją aptekę. Prowadził ją do 1939 roku. W okresie międzywojnia w aptecce Lichtsona poza mieszkańcami bywali ludzie znani – politycy i luminarze polskiej kultury. Częstościami gośćmi bywali między innymi: Ignacy Daszyński, Maria i Jerzy Kuncewiczowie, Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Tadeusz Pruszkowski i inni.

Na początku II wojny światowej, przewidując, że Niemcy nie oszczędzą go oraz jego rodziny z racji pochodzenia, Stanisław Lichtson znalazł się na terytorium Związku Sowieckiego. Losy rzuciły go do Azji Środkowej, do Samarkandy, skąd do Kazimierza powrócił w 1947 roku. Był to już jednak inny Kazimierz – bez Żydów, wymordowanych bestialsko przez hitlerowców. Po pewnym czasie opuścił więc miasto przenosząc się do Łodzi do dzieci, gdzie nabył aptekę przy ul. Zgierskiej 136. Zmarł 6 lipca 1951 roku w pół roku po przejęciu jej przez państwo.

Niezwykle ciekawym i jednocześnie przejmującym jest rozdział czwarty opracowania poświęcony w końcowych fragmentach dzieciom Lichtsonów. Mimo dużych osiągnięć i zasług dla Polski, zarówno syna Aleksandra jak i córkę Annę, którzy poszli w ślady ojca kontynuując zawód aptekarski, spotkały traumatyczne przeżycia. Nagonka antysyjonistyczna skierowana przez reżim Gomułki przeciwko obywatelom polskim pochodzenia żydowskiego zmusiła ich do opuszczenia kraju. Wraz z rodzinami wyemigrowali do Szwecji – córka w 1969, a syn 1971 roku. Czterdzieści lat, jakie upłynęły od tamtych wydarzeń, unaoczyliły społeczeństwu polskiemu ogram krzywd i tragedii związanych z wydarzeniami marcowymi 1968 roku.

Rozdział piąty i szósty dotyczy losów apteki Lichtsonów w latach II wojny światowej i po 1945 roku. Od stycznia 1940 roku pracę w aptece podjęła wysiedlona wraz z mężem z Wielkopolski Janina Petrykowska, absolwentka Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego. Po powrocie Stanisława Lichtsona została przez niego zatrudniona jako farmaceutka a w grudniu 1947 roku nabyła kazimierską aptekę na własność wraz z prawem do lokalu, uprawnieniami koncesyjnymi oraz lekami. Po upaństwowieniu apteki w 1951 roku podjęła w niej pracę na stanowisku kierownika. Funkcję tę pełniła do stycznia 1970 roku, później zaś przez kilka miesięcy zatrudniona była w aptecce na pół etatu. Po niej kierownikami apteki, zwyczajowo w dalszym ciągu nazywanej Apteką Lichtsona, byli: Tadeusz Kwieciński, Jolanta Zajdler-Paradowska, Irmiona Dudzińska, Barbra Wojnicka, Maria Duńska.

Od czasów Stanisława Lichtsona zmienił się Kazimierz, odeszli dawni mieszkańcy pamiętający pionierskie czasy budowy i początki działalności apteki po I wojnie światowej. Pozostawała jednak apteka odbudowywana i odnawiana po zniszczeniach spowodowanych przez wojnę i czas, znakomicie wpisująca się w architekturę tego pięknego nadwiślańskiego miasta.

W konkluzji chciałbym podkreślić wyjątkowy walor poznawczy omówionych prac Andrzeja Wróbla. Obydwie są cennymi przyczynkami do dziejów aptek i aptekarstwa polskiego. Zasługą autora, jak to wcześniej zaznaczyłem, jest ukazanie ich historii na szerokim tle dziejów miast, w których powstały i nadal funkcjonują. Apteka, według Wróbla, to nie tylko obiekt handlowy, w którym można nabyć leki, to także ważna instytucja kulturotwórcza, miejsce, gdzie spotykają się ludzie, rozmawiają ze sobą, dowiadują się wielu rzeczy ciekawych i nowych, otrzymują porady niekoniecznie związane ze zdrowiem, gdzie zadzierzgnięte bywają przyjaźnie. Taką funkcję z dużym pożytkiem dla lokalnej społeczności pełniły Apteka Rektorska w Zamościu i Apteka Lichtsona w Kazimierzu Dolnym.

W jednym i drugim opracowaniu znaleźć można też erudycyjne biogramy dotyczące zasłużonych aptekarzy, artystów, uczonych. Wyjątkowo staranna szata graficzna i walory naukowe książek powodują, że odbiorcami ich winni być nie tylko historycy farmacji, ale także czytelnicy interesujący się historią tych pięknych polskich miast, jak i historią, i kulturą Polski.

Przypis

¹ Dr n. farm. Andrzej Wróbel jest kierownikiem Zakładu Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Jest też m.in., wiceprzewodniczącym Zespołu Sekcji Historii Farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego oraz członkiem Komisji Historii Nauk Medycznych Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN.

Jan Majewski
Poznań

Pamiętnik XVI Sympozjum Historii Farmacji. Krasieczyn 2007 pod redakcją Lidii Marii C z y ż . Rzeszów 2007. Wydawnictwo Kontekst, 245 s.

Nie sposób ująć w jednej formule zagadnień przedstawionych w *Pamiętniku XVI Sympozjum Historii Farmacji*, bo też Sympozjum, które odbyło się w Krasieczynie w czerwcu 2007 r., nie miało tematu wiodącego. Wśród referatów przeważała tematyka dotycząca szeroko pojmowanej historii aptekarstwa – dawnych aptek i aptekarzy, zabytków ruchomych i aptecznych imponderabiliów. Pojawiły się też inne, ciekawe wątki, którym warto poświęcić nieco uwagi.

Dzieje aptek stały się tematem kilku referatów, m.in.: Jadwigi Brzezińskiej *Apteki sanatoryjne w Kołobrzegu w drugiej połowie XX w.* (s. 35–49); Katarzyny Hanisz *Tradycje aptekarstwa w Łowiczu (XV–XXI w.)*, (s. 77–83) czy Jolanty Połajdowicz *Najstarsza chełmska apteka* (s. 165–171). Należy zaznaczyć, że